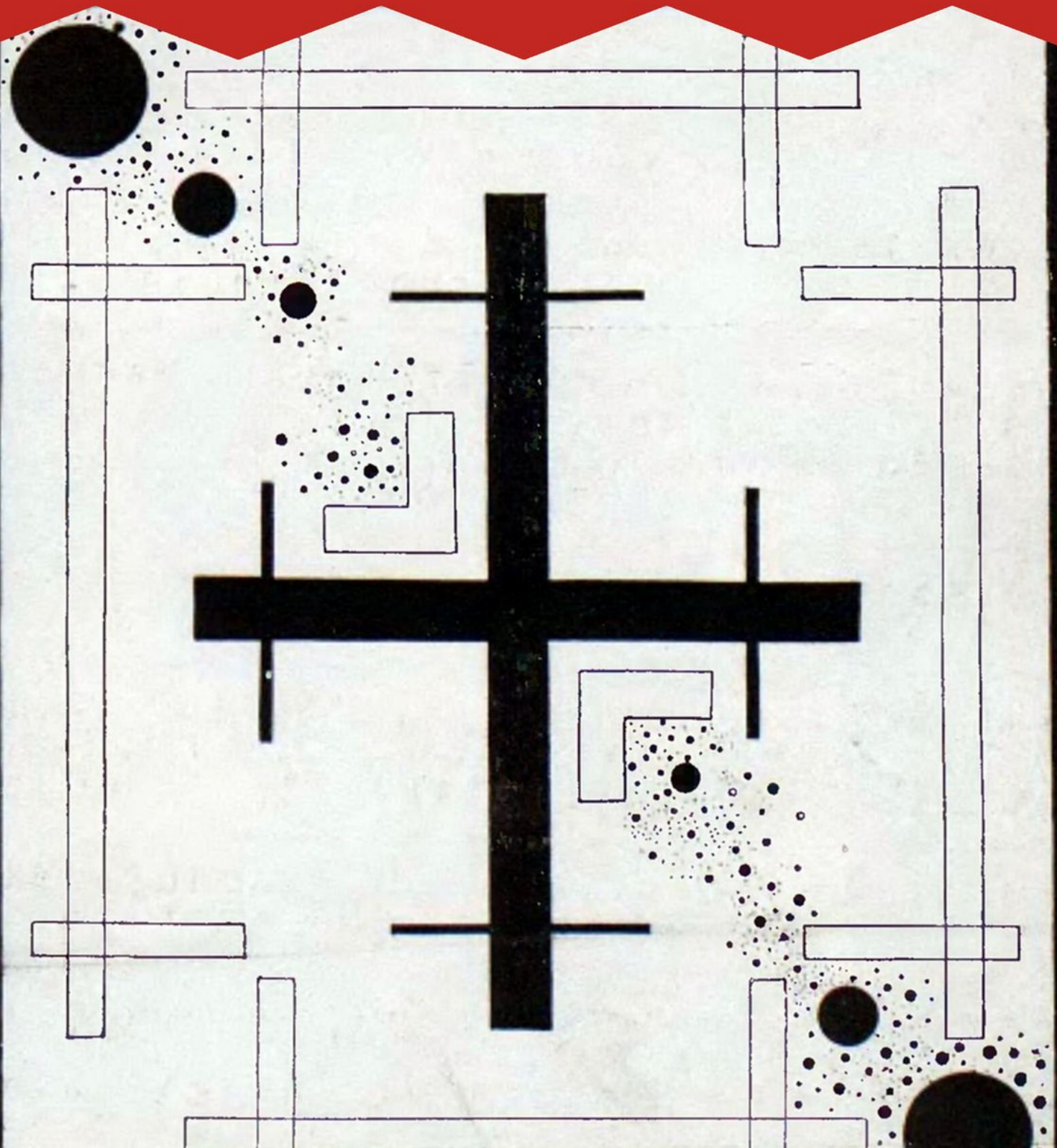


Śmierć Schillingera



TADEUSZ BOROWSKI

Śmierć Schillingera

Starszy sierżant SS Schillinger¹ pełnił w roku 1943 obowiązki Lagerführera², czyli bezpośredniego komendanta męskiego odcinka roboczego „D” na obozie w Birkenau, który należał do ogromnego zespołu większych i mniejszych lagrów³, rozsianych po całym Górnym Śląsku i podlegających administracyjnie centralnemu obozowi koncentracyjnemu w Oświęcimiu. Schillinger był człowiekiem dosyć niskim i krępy. Miał pełną, nalaną twarz i jasne jak len włosy, gładko przyczesane do czaszki. Oczy jego były niebieskie, zawsze nieco zmrużone, wargi miał zaciśnięte i policzki z lekka podniesione w niecierpliwym skurczu. O wygląd zewnętrzny nie dbał i nigdy nie słyszałem, aby dał się przekupić przez prominentów⁴.

Schillinger władał lagrem „D” czujnie i niepodzielnie. Jeździł bez wytchnienia rowerem po drogach obozowych, wylaniając się niespodziewanie zawsze tam, gdzie był najmniej potrzebny. Tłukł ręką ciężko jak kijem, z łatwością kruszył szczęki i wybijał z człowieka krew.

W czujności był niez mordowany. Często wizytował inne odcinki obozu w Birkenau, wzbudzając paniczny strach wśród kobiet, Cyganów i prominentów z *Effektenkammer*⁵, tj. najmajętniejszego odcinka Birkenau, gdzie składano bogactwa zagazowanych ludzi. Dozorował także komanda⁶, pracując wewnątrz wielkiej postenketty⁷, rewidując znieczeka ubrania więźniów, buty kapów⁸ i torby esesmanów. Odwiedzał również krematoria i lubił się przyglądać, jak wpychano ludzi do komory gazowej. Nazwisko jego wymawiano razem z nazwiskami Palitzscha⁹, Krankenmanna¹⁰ i wielu innych morderców oświęcimskich, którzy przechwalali się, że własnoręcznie, pięścią, kijem lub bronią, zdołali zabić po kilkanaście tysięcy ludzi.

W sierpniu 1943 roku rozeszła się na obozie wieść, że Schillinger zginął wśród niewyjaśnionych okoliczności. Podawano różne, rzekomo autentyczne relacje o wypadku, które były całkowicie sprzeczne. Osobiście skłonny byłbym wierzyć znajomemu forarbijterowi¹¹ z sonderkommando¹², który pewnego popołudnia, siedząc wraz ze mną na buksie¹³,

¹Schillinger, Josef (1908–1943) — niemiecki SS-Oberscharführer w obozie koncentracyjnym Auschwitz. [przypis edytorski]

²Lagerführer (niem.) — skrót od *Schutzhaftlagerführer*, szef więziarskiej części obozu. [przypis edytorski]

³lager — w gwarze obozowej: niemiecki obóz koncentracyjny. [przypis edytorski]

⁴prominent — w gwarze obozowej: więzień funkcyjny lub zatrudniony w przywilejowanym komandzie, mieszkający w bloku „prominenckim” (osobne łóżka z pościelą, często zmieniana bielizna osobista, zwolnienie od karnych ćwiczeń, itp.). [przypis edytorski]

⁵Effektenkammer — magazyn mienia więziarskiego. [przypis edytorski]

⁶komando — w gwarze obozowej: w obozie koncentracyjnym grupa więźniów, wykonujących pracę przymusową. [przypis edytorski]

⁷Postenkett (niem.) — łańcuch posterunków na granicach obozu. [przypis edytorski]

⁸kapo — w gwarze obozowej: więzień, pełniący funkcję dozorcę pozostałych więźniów. [przypis edytorski]

⁹Palitzsch, Gerhard (1913–1944) — funkcjonariusz SS pełniący służbę w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, jeden z największych zbrodniarzy obozu Auschwitz-Birkenau. [przypis edytorski]

¹⁰Krankenmann, Ernst (1895–1941) — jeden z najbrutalniejszych kapo w obozie Auschwitz-Birkenau, znany z duszenia więźniów poprzez przyciskanie im kija do szyi lub skakania po ich klatce piersiowej. [przypis edytorski]

¹¹forarbijter (z niem. *Vorarbeiter*) — w gwarze obozowej: starszy więzień w grupie roboczej (komandzie). [przypis edytorski]

¹²Sonderkommando — w gwarze obozowej: specjalne grupy robocze więźniów pracujące w komorach gazowych przy wynoszeniu zwłok, w krematorium przy wyrywaniu złotych zębów i paleniu ciał. [przypis edytorski]

¹³buksa — przycza. [przypis edytorski]

na której oczekiwał partii skondensowanego mleka z magazynu z obozu cygańskiego, opowiadał mi o śmierci starszego sierżanta Schillingera, co następuje:

— W niedzielę po apelu południowym Schillinger przyjechał na dziedziniec krematorium w odwiedziny do naszego szefa. Ale szef nie miał czasu, bo właśnie przywieziono z rampy pierwsze samochody z transportu będzińskiego. Wiesz sam, bracie, że wyładować transport i kazać mu się rozebrać, a potem zagnać go do komory — to ciężka praca, która wymaga wielkiego, powiedziałbym, taktu. Każdy wie dobrze, że zanim ludzie nie zostaną zaryglowani w komorze, nie wolno gapić się na ich klamoty, nie wolno w nich grzebać, a tym bardziej nie wolno podmacywać nagich kobiet. Już to samo, rozumiesz, bracie, że każe się kobietom obnażać wspólnie z mężczyznami, jest dla ludzi w cugangu¹⁴ porządnym wstrząsem. Stosuje się wtedy system wielkiego pośpiechu, sztucznie udaje się nawał pracy w rzekomej łaźni. Zresztą naprawdę trzeba się pospieszyć, aby zdążyć zagazować jeden transport i oczyścić z trupów komorę, zanim nadejdzie drugi.

Forarbijter podniósł się, usiadł na poduszce, spuścił nogi z buksy i zapaliwszy papierosa ciągnął:

— Więc mieliśmy, uważasz, bracie, transport z Będzina i Sosnowca. Żydzi ci wiedzieli dobrze, co ich czeka. Chłopcy z sonderkommanda też się denerwowali; niektórzy pochodzą z tych stron. Były wypadki, że przyjeżdżali krewni albo znajomi. Mnie samemu się zdarzyło...

— Nie wiedziałem, że jesteś z tych okolic. Po moim nie poznać.

— Kończyłem studia pedagogiczne w Warszawie. Chyba z piętnaście lat temu. Potem wykładałem w gimnazjum będzińskim. Proponowali mi wyjazd za granicę, nie chciałem. Rodzina, uważasz, bracie. No i tak.

— No i tak.

— Transport był niespokojny, wiesz, to nie kupcy z Holandii czy z Francji, co to myśleli o założeniu interesu w obozie dla internowanych Auschwitzu. Nasi Żydzi dobrze wiedzieli. Toteż esesmanów była cała kupa, a Schillinger zobaczywszy, co się dzieje, wyciągnął rewolwer. Wszystko poszłoby jak należy, ale Schillingerowi spodobało się jedno ciało, rzeczywiście — klasycznie zbudowane. Pewno po to przyjechał do szefa. Podszedł więc do kobiety i wziął ją za rękę. Wtedy naga kobieta nagle schyliła się, zaczerpnęła w dłoń piasku i sypnęła mu w oczy, a kiedy Schillinger, krzyknąwszy z bólu, puścił z ręki rewolwer, kobieta pochwyciła broń i strzeliła Schillingerowi kilka razy w brzuch. Na placu powstała panika. Nadzy ludzie ruszyli na nas z krzykiem. Kobieta wypaliła jeszcze raz do szefa i raniła go w twarz. Wtedy i szef, i esesmani rzucili się do ucieczki, zostawiając nas samych. Ale, chwała Bogu, daliśmy sobie radę. Zagnaliśmy kijami transport do komory, zaśrubowaliśmy drzwi i zawołaliśmy esesmanów, aby wrzucili cyklon. Nabyliśmy przecież trochę wprawy.

— No, ja¹⁵, wiadomo.

— Schillinger¹⁶ leżał na brzuchu i drapał palcami ziemię z bólu. Podnieśliśmy go i nie bardzo uważając, przetransportowaliśmy do samochodu. Przez całą drogę jęczał przez zaciśnięte zęby: *O Gott, mein Gott, was hab' ich getan, dass ich so leiden muss?*

Po polsku znaczy to: „O Boże, mój Boże, cóż ja uczyniłem, że tak muszę cierpieć?”

— Że ten człowiek nie zrozumiał do końca — powiedziałem, kiwając głową. — Cóż za dziwna ironia losu.

— Cóż za dziwna ironia losu — powtórzył w zadumie forarbijter.

W istocie, cóż za dziwna ironia losu: kiedy na krótko przed ewakuacją obozu Żydzi z sonderkommanda w obawie przed rozwalką¹⁷ wzniesli bunt w krematoriach, podpalili budynki krematoryjne i przeciąwszy druty rzucili się do ucieczki w pole, kilku esesmanów ogniem z karabinów maszynowych wystrzelało ich wszystkich co do jednego.

Praca, Morderstwo,
Obyczaj

Bunt, Służalność, Kobieta,
Żołnierz

¹⁴*cugang* (niem. *Zugang*) — grupa nowo przybyłych więźniów do obozu. [przypis edytorski]

¹⁵*ja* (niem.) — tak. [przypis edytorski]

¹⁶*kobieta pochwyciła broń i strzeliła Schillingerowi kilka razy w brzuch (...)* — 23 października 1943 roku Schillinger został zastrzelony według zeznań niektórych więźniów przez Franciszkę Mann, tancerkę baletową, która zraniła w nogę również SS-Unterscharführera Wilhelma Emmericha. [przypis edytorski]

¹⁷*rozwalka* — rozstrzelanie. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/borowski-kamienny-swiat-smierc-schillingera/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Borowski, *Kamienny świat*, "Czytelnik" Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1948.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Ilona Kalamon, Paulina Chormańska, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.